

Jerzy Szczepański

Polityka ekonomiczna ministra Ksawerego Druckiego-Lubeckiego a Bank Polski

Stereotypy historyczne cechuje prosta skala ocen utrzymana w konwencji białe – czarne. Wiele przykładów takiej dychotomii można znaleźć w naszej historii.

„Białymi” postaciami w naszej historiografii i opinii społecznej są Kazimierz Wielki, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski czy Józef Piłsudski, choć w życiorysach każdego z nich można znaleźć podstawy do rewizji takiego jednoznacznego schematu. Do wybitnych postaci naszego narodowego panteonu zalicza się również księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Ale z jego życiorysu wyklucza się już pamięć o wspólnej do czasu linii programowej i przyjaźni politycznej z Ksawerym Druckim-Lubeckim, potępionym przez patriotyczną opinię.

Ich losy, podobnie jak wielu innych, podzieliło powstanie listopadowe. Inne z pewnością byłyby oceny Lubeckiego, gdyby znalazł się razem z Czartoryskim na emigracji. Zapomina się przy tym, że dzieje Lubeckiego to nie tylko jego lojalność wobec Aleksandra I i Mikołaja I, ale przede wszystkim działalność w gospodarce i efektywna dyplomacja na rzecz odbudowanego Królestwa Polskiego.

MINISTER FINANSÓW

Działalność gospodarcza Królestwa Polskiego Ksawerego Druckiego-Lubeckiego nie ogranicza się do znanych w historiografii sukcesów na polu uzdrowienia finansów publicznych czy w walce o rynki zbytu dla polskiego handlu. Książę Lubecki, który od 1821 roku jako minister skarbu kierował się zasadą równowagi i realności budżetu, już w 1824 roku mógł się poszczycić nadwyżką w skarbie w wysokości 11,5 mln zł, która na początku roku następnego wzrosła do ponad 20 mln zł. Źródłem jego sukcesów była konsekwencja (nawet

w przypadku niepopularnych decyzji) oraz legendarna wręcz pracowitość.

Również własną postawą dawał przykład poświęcenia i pracy dla „dobra służby”. Udało mu się zebrać cały zastęp kompetentnych i oddanych urzędników. W podległej ministrowi Komisji Rząd-

Franciszek Ksawery
Drucki-Lubecki

Fot. polona.pl





Fryderyk Lempe, inżynier i specjalista górniczy, jeden z najbliższych współpracowników Druckiego-Lubeckiego

dowej Przychodów i Skarbu znaleźli zatrudnienie ludzie chcący pracować dla kraju – książe Leon Sapieha, malarz Piotr Michałowski czy poeta Juliusz Słowacki. Sam Lubecki dawał przykład swego zaangażowania, osobiście doglądając wszystkich instytucji czy fabryk, które podlegały jego zwierzchnictwu. Korzystne dla Polski decyzje gospodarcze zapadały dzięki jego pozycji politycznej, książe bowiem był darzony zaufaniem i popierany przez Aleksandra I oraz, choć do czasu, Mikołaja I.

Długofalowym celem polityki ekonomicznej Lubeckiego było umocnienie i unowocześnienie kraju w drodze długotrwałego rozwoju gospodarczego w związku z Rosją. Zwiększające się dochody Królestwa Polskiego pozwoliły na stopniową aktywizację polityki gospodarczej i przeznaczanie coraz większej części dochodów na realizację programów modernizacji gospodarki.

SZKOŁY, PRZEMYSŁ I FABRYKI

W porównaniu z dokonaniem Lubeckiego na polu finansów mniej znana jest jego polityka przemysłowa. Kluczem do jej zrozumienia są poglądy ekonomiczne ministra skarbu. W latach 1821–1830, czyli w okresie, gdy Lubecki pełnił funkcję ministra skarbu, to właśnie one decydowały o kursie polityki gospodarczej Królestwa Polskiego. Lubecki był przekonany o potrzebie rozwoju przemysłu i decydującej roli państwa w tym procesie. Integralną częścią jego programu był protekcyjnizm, mający na celu ochronę produkcji i handlu krajowego.

Często powtarzanym przez Lubeckiego hasłem była „mobilizacja bogactw krajowych” uśpionych brakiem przedsiębiorczości czy „ożywienie cyrkulacji” paraliżowanej brakiem kapitału. Według historyka Stanisława Smolki *Lubecki namiętniej kochał skarb, lecz jeszcze namiętniej rozmiłowany był w kielkującym przemyśle krajowym [...]*.

Owe bogactwa krajowe, o których mówił minister, to przede wszystkim górnictwo i hutnictwo. Często powtarzał, że Polsce potrzebne są trzy rzeczy: szkoły, przemysł i fabryki.

Trzeba jednak pamiętać, że program Lubeckiego był w dużym stopniu zdeterminowany zaszłościami historycznymi, w wyniku których rząd Królestwa Polskiego stał się właścicielem największego kompleksu dóbr odziedziczonych po biskupach krakowskich, w tym licznych kopalń i zakładów żelaznych w Górach Świętokrzyskich stanowiących główną część Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Drugim takim kompleksem o znacznym potencjale przemysłowym było przejęte przez państwo Księstwo Siewierskie, w przyszłości Zagłębie Dąbrowskie. Państwo występowało zatem w roli właściciela zakładów przemysłowych oraz producenta i inwestora. W tej sytuacji stan górnictwa i hutnictwa (w rzeczywistości: górnictwa, hutnictwa, metalurgii i przemysłu maszynowego) zależał w decydującym stopniu od zarządzania i polityki państwa.

MYŚLI O EKONOMII POLITYCZNEJ

Dokument z czerwca 1823 roku zatytułowany *Myśli o ekonomii politycznej* zawiera nieznaną dotąd uwagę Lubeckiego na temat potrzeby rozwoju nauki i wychowania narodu w duchu gospodarności. Kończy je apel: *Ocknijmy się więc z letargu próżniactwa, a pomyślności i bogactw w pracowitości szukajmy, bo w niej tylko bogactwa i chwala, sprawiedliwość i zaszczyty nabyć się dają!*

W liście do ministra sekretarza stanu Stefana Grabowskiego ze stycznia 1824 roku tak Lubecki określił najistotniejsze przyczyny słabości gospodarki kraju: *Królestwo ma bogactwa ziemne, które domagają się tylko pewnych nakładów kapitałowych na to, by były uruchomione. Powolny i trudny obieg [pieniądza – JS] wynika z za małej ilości znaków obiegowych.*

Majątki prywatne są podkopane przez masę długów, które przeszkadzają w zorganizowaniu kredytu.

Stąd wynikało przekonanie Lubeckiego o potrzebie założenia banku centralnego, mającego też realizować politykę gospodarczą państwa, *Banku, którego plan jest gotowy, na pewno będzie pożyteczne dla Kraju i ułatwi przedsięwzięcia prywatne, jako też i wysiłki przemysłu.* Banku, który miał nie tylko emitować pieniądź i regulować stopy pro-



Gmach Banku Polskiego w Warszawie

centowe, ale również realizować inwestycje zgodne z polityką gospodarczą państwa.

BANK NOWEGO TYPU

Idea banku inwestycyjnego pojawiła się w Bawarii przed 1820 rokiem, kiedy to przedsiębiorcy zaczęli się domagać utworzenia specjalnej instytucji, która wspierałaby rozwój przemysłu zwłaszcza w zakresie kapitałochłonnych inwestycji długookresowych. Najwcześniejszy przykład banku tego rodzaju to Société Générale w Brukseli, założony w 1822 roku. Nowa forma bankowości zyskała na znaczeniu z uwagi na potrzeby inwestycyjne w zakresie budowy kolei i zakładów przemysłowych. Banki inwestycyjne zakładały i finansowały przedsiębiorstwa przemysłowe, a także wspierały nowe technologie oraz innowacje. Część z nich zatrudniała służby techniczne i inżynierskie. Te banki nowego typu łączyły funkcje banku inwestycyjnego, handlowego i depozytowego, dlatego często nazywano je bankami uniwersalnymi. Gdy kraj nie dysponował dostatecznym kapitałem prywatnym, wtedy państwo mogło się włączyć w proces finansowania przemysłu.

Takiego typu bankiem był założony w 1828 roku dzięki staraniom Lubeckiego Bank Polski – pierwszy polski bank centralny. Jego statut jako banku emisyjnego i kredytowego z siedzibą w Warszawie zatwierdził 29 stycznia 1828 roku ówczesny król Polski, a zarazem car Rosji Mikołaj I.

Bank Polski był instytucją rządową o odrębnej osobowości prawnej. Jego kapitał pochodził z funduszy skarbowych, czyli państwowych. Bank miał prawo emisji banknotów, udzielania kredytów i pożyczek. Ale poza typowymi dla banków centralnych funkcjami mógł także udzielać pożyczek prywatnym

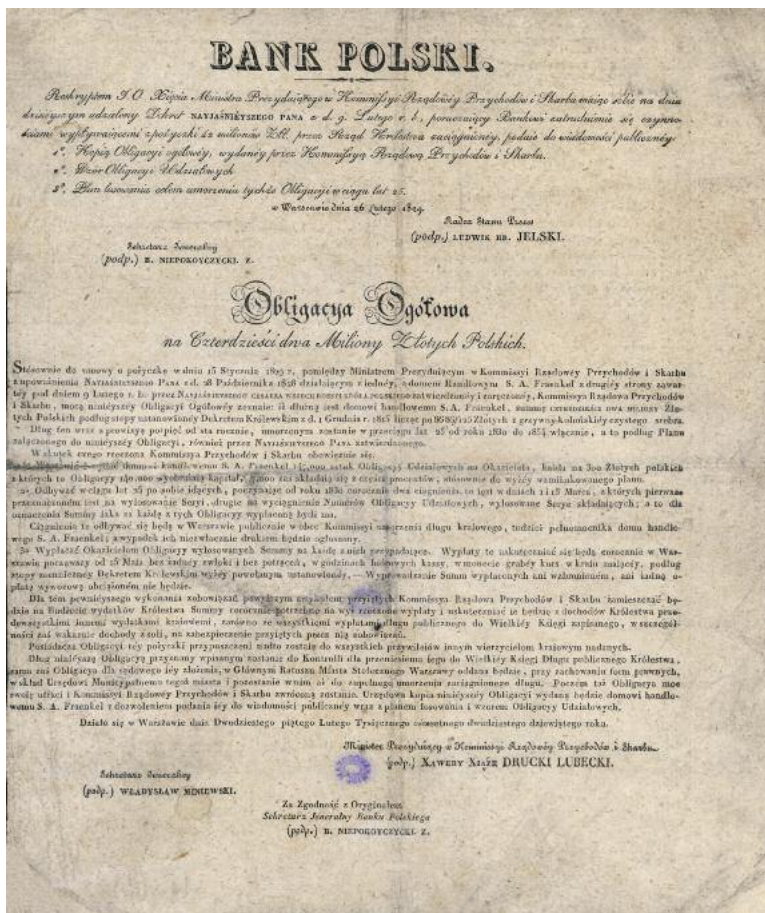
zakładom przemysłowym, finansować budowę dróg, kanałów itp. Ponadto finansował rządowe inwestycje w górnictwo i hutnictwo, a w latach 1833–1842 był administratorem państwowych zakładów. W wyniku trudności finansowych kredytobiorców mógł objąć własność lub zarząd prywatnych zakładów przemysłowych. Stało się tak z zakładami włókienniczymi w Żyrardowie, papiernią w Jeziornie, Fabryką Machin na Solcu w Warszawie, hutą w Ostrowcu czy nawet walcownią cynku w Londynie. Bank Polski był więc instytucją finansową o wszechstronnym zakresie działania.

ZADANIA BANKU POLSKIEGO

Prezesem Banku Polskiego został Ludwik hr. Jelski (1785–1843), wiceprezesem Józef Gabriel Lubowidzki (1788–1869), a nieco później Henryk hr. Łubieński (1793–1883). Ten ostatni zajmował wśród prezesów banku szczególne miejsce. Był synem Feliksa, ministra sprawiedliwości z czasów Księstwa Warszawskiego, członkiem potężnego klanu Łubieńskich. W 1828 roku należał do zespołu przygotowującego ustawę o założeniu Banku Polskiego. W latach 1828–1830 kierował wydziałem handlowym banku, w latach 1832–1842 był wiceprezesem i głównym strategiem polityki gospodarczej tej instytucji. Był gorliwym zwolennikiem industrializacji kraju i rzecznikiem aktywnej roli państwa w gospodarce.

W sferze finansowej działalność Banku Polskiego doprowadziła do sanacji finansów publicznych kraju oraz obniżenia oprocentowania kredytu z 24 do 6 proc., co znacznie usprawniło i ułatwiło operacje kredytowe i handlowe w kraju.

Bank Polski, poza zwykłymi funkcjami państwowego banku centralnego, takimi jak emisja



Fot. polona.pl

Obligacja Banku Polskiego

pieniądza i udzielanie kredytów, niemal od początku swej działalności finansował budowę dróg bitych. Najważniejszymi państwowymi inwestycjami był program budowy traktów bitych (m.in.: Krakowskiego przez Radom i Kielce oraz Lubelskiego), Kanału Augustowskiego, usławnienie rzeki Kamiennej i kredyty na budowę fabryk. Bank Polski prowadził też komisową sprzedaż zboża, a przed samym wybuchem powstania listopadowego zaprojektował budowę wielkich magazynów zbożowych koło Warszawy i Włocławka. Angażował się też w sprzedaż polskiego cynku za granicą.

Główna aktywność inwestycyjna Banku Polskiego nakierowana była na rządowe górnictwo i hutnictwo. W tym zakresie bank miał w pełni finansować program rozwoju przemysłu, nakreślony przez Lubeckiego.

FABRYKA FABRYK

Okres aktywizacji polityki przemysłowej nastąpił już po dwóch latach sanacji skarbu. Sam Lubecki pisał, że jego rola jako depozytariusza skarbu jest już skończona i nadszedł czas na działania ministra finansów aktywizującego rozwój przemysłu oraz kredyt krajowy.

Dobitym tego przykładem były opracowanie i częściowa realizacja planu inwestycyjnego (tzw. plan Lubecki–Lempe). Jego główny autor Fryderyk

Lempe, inżynier i specjalista górniczy, pochodził z Saksonii. Od 1824 roku był jednym z najbliższych współpracowników księcia Druckiego-Lubeckiego i twórcą planu budowy nowych zakładów hutniczych. Według jego wytycznych przebudowano zakłady hutnicze w Sławkowie, Starachowicach, Będzinie i Białogonie. Projekt planu ogólnego zamierzonych nowych zakładów do produkcji żelaza w województwach sandomierskim i krakowskim ułożony przez F. W. Lempe z 20 września 1827 roku przewidywał budowę 15 wielkich pieców, 76 fryzerek i ośmiu walcowni. Plan miał być finansowany przez Bank Polski.

Lubecki chciał zbudować nowoczesne polskie górnictwo i hutnictwo przy zastosowaniu nowoczesnych technologii i dzięki specjalistom brytyjskim. W liście do Antoniego Ostrowskiego z 23 sierpnia 1827 roku pisał: [...] od dawna przekonany byłam i jestem, iż pierwszym krokiem do ustalenia i trwałego zaszczepienia w kraju przemysłu jest utworzenie w kraju zakładów, które by dostarczać mogły wszelakich machin tanio i podług najnowszych uynalazków i udoskonaleń [...].

Strategiczną częścią planu z 1827 roku była przebudowa huty Aleksandra w podkieleckim Białogonie na fabrykę produkującą nowoczesne maszyny dla polskich fabryk. Lubecki chciał, aby rządowe zakłady mechaniczne w Białogonie stały się „fabryką fabryk” – miały tam być produkowane narzędzia i maszyny dla budowanych w Królestwie Polskim zakładów. Tą przebudową i następnie samym zakładem kierowali specjaliści brytyjscy. Prace nadzorował Piotr Michałowski. Zainstalowane w Białogonie brytyjskie maszyny: obrabiarki, strugarki i wiertarki pracowały aż do 1955 roku. Obecnie znajdują się w Muzeum Zagłębia Staropolskiego w Sielpi.

Zakład w Białogonie produkował maszyny m.in. dla zakładów starachowickich oraz wielkiego pieca w Parszowie, a w czasie powstania listopadowego broń i amunicję. Według historyka techniki Jana Pazdura po powstaniu to zakłady w Białogonie potrafiły wykonać *maszynię do wszystkich hut rządowych Okręgu Staropolskiego budowanych lub modernizowanych w latach 1833–1845*. Podobne zadania jak zakłady w Białogonie miała realizować rządowa Fabryka Machin na Solcu.

Realizacja tego programu, ale także i pozycja Lubeckiego, załamała się w wyniku powstania listopadowego. On sam, po dramatycznych próbach ratowania dotychczasowego bytu politycznego Królestwa Polskiego, udał się z samobójczą misją dyplomatyczną do Petersburgu. Zakończyła się ona spektakularną klęską – jego i kraju. ■

JERZY SZCZEPAŃSKI, historyk m.in. dziejów gospodarczych Polski, badacz Staropolskiego Okręgu Przemysłowego i stosunków polsko-rosyjskich

Jerzy Szczepański

Modernizacja Staropolskiego Okręgu Przemysłowego

Inwestycje Banku Polskiego po powstaniu listopadowym

Powstanie listopadowe zakończyło karierę ministra skarbu Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i przerwało realizację jego programu gospodarczego. Okazało się jednak, że na krótko. W kraju pozostała bowiem grupa jego współpracowników, głównie w założonym przez Lubeckiego Banku Polskim.

Mimo zagrożeń i w warunkach katastrofy politycznej politykę industrializacji starali się kontynuować prezesi banku, przede wszystkim hr. Henryk Łubieński. Po powstaniu listopadowym Bank Polski ostał się jako jedna z nielicznych polskich instytucji, sam wszechwładny namiestnik Królestwa Polskiego Iwan Paskiewicz przyznał, że *Bank jest jednym z najgłówniejszych źródeł dobrobytu kraju*. Nie ukrywał, że wielką w tym zasługą jego prezesa (bank *stoi* zdolnością i pracą hr. Henryka Łubieńskiego).

Po 1831 roku dzięki strategicznej pozycji i polityce Banku Polskiego inwestycje przemysłowe, głównie w Staropolskim Okręgu Przemysłowym i Zagłębiu Dąbrowskim, osiągnęły najwyższy poziom. Mamy tu do czynienia z zaskakującym paradoksem – w warunkach klęski narodowej i stanu wojennego realizowany był najbardziej efektywny program rozbudowy przemysłu ciężkiego. Jak to było możliwe?

GÓRNICTWO, HUTNICTWO I BANK POLSKI

W lutym 1833 roku w wyniku decyzji politycznych górnictwo i hutnictwo w Królestwie zostało podporządkowane Bankowi Polskiemu. Z pewnością wpływ na to miała katastrofalna sytuacja produkcyjna i finansowa zakładów górniczo-hutniczych będąca wynikiem działań wojennych, zniszczeń, rekwizycji i niespłaconych zobowiązań. Bank Polski był jedyną instytucją, która

dysponowała kapitałem umożliwiającym kontynuowanie produkcji przemysłowej i realizowanie zobowiązań finansowych.

Górnictwem i hutnictwem zarządzał Wydział Górnictwa Banku Polskiego kierowany przez Fryderyka Lempego. To on był autorem planów inwestycji przemysłowych jeszcze za czasów ministra skarbu Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Bezpośrednim zwierzchnikiem Lempego był wiceprezes banku hr. Henryk Łubieński.

W 1833 roku dokonano reorganizacji administracji i zarządzania przemysłu górniczno-hut-



Fot. polona.pl

Gmach Banku Polskiego na pl. Bankowym w Warszawie, litografia z 1834 roku



Mapa rządowych zakładów górniczych we wschodniej części Staropolskiego Okręgu Przemysłowego

niczego. Utworzono dwa okręgi górnicze: wschodni z siedzibą zarządu w Suchedniowie i zachodni z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że Wschodni Okręg Górniczy to Staropolski Okręg Przemysłowy, a Zachodni to Zagłębie Dąbrowskie.

Po 1833 roku pod zarządem administracji Banku Polskiego znalazły się następujące gałęzie przemysłu w Królestwie Polskim: rządowe górnictwo węgla i rud żelaza oraz cynku, hutnictwo żelaza i cynku Zachodniego Okręgu Górniczego i Wschodniego Okręgu Górniczego, a także przemysł metalurgiczny i maszynowy (np. fabryki machin w Białogonie i w Solcu oraz przemysł spożywczy, m.in. młyn na Solcu).

INWESTYCJE

Realizacja inwestycji bankowych szybko nabrała tempa. Strategicznym celem Banku Polskiego było, zdaniem Tomasza Łubieńskiego, *po wykończeniu projektowanego kompletu fabryk rządowych żelaznych, oddać je w dzierżawę*. Dzierżawca miał nadal prowadzić produkcję pod nadzorem personelu technicznego z Banku Polskiego.

Zmodyfikowanym programem inwestycyjnym kierował Filip Girard (1775–1845), francuski wynalazca, który objął stanowisko naczelnika mechanika w Królestwa Polskim w 1825 roku w wyniku starań Lubeckiego. Od 1827 roku Girard instalował w zakładach w Białogonie i Samsonowie maszyny sprowadzone z Wielkiej Brytanii. Nadzorował też prace hydrotechniczne prowadzone na rzece Kamiennej i Sielpi.

We Wschodnim Okręgu Górniczym priorytetem Banku Polskiego stała się rozbudowa zakładów

Fot. polona.pl

w Starachowicach, gdzie zamierzano produkować surówkę żelaza i odlewy. Początkowo planowano tam jedynie remont wielkiego pieca i budowę kolejnego, ale już w trakcie realizacji planu doszło do podniesienia rangi inwestycyjnej zakładów. Zbudowane zostały składy rudy, węgielnie, piece rumfordzkie do prażenia rudy i wieże gichtociągowe do załadunku wielkiego pieca, trzy wielkie piece na węgiel drzewny, hala lejnicza inne obiekty niezbędne do procesu technologicznego i funkcjonalnego zakładu. W 1840 roku zaczęto go wyposażać w maszyny i urządzenia produkcyjne wykonane głównie w zakładach mechanicznych w Białogonie.

Zupełnie inne były dzieje zakładów w Ostrowcu. W 1837 roku na terenie dóbr Henryka Łubieńskiego zbudowano Hutę Klimkiewiczów, nazwaną tak od nazwiska jej założyciela Antoniego Klimkiewicza. W 1843 roku zadłużone zakłady przejął Bank Polski.

Z innych inwestycji Banku Polskiego w Staropolskim Okręgu Przemysłowym warto wymienić zakłady w Sielpi, gdzie w latach 1839–1841 wybudowano walcownię i pudlingarnię. Zakłady wykorzystywały siłę wody z dwoma kołami i pionierską turbinę – wynalazek Girarda – o mocy ok. 100 KM. W XIX wieku średnia produkcja zakładu wahała się od 1300 do 2300 t żelaza pudlowanego, 1200 kutego i 1500 walcowanego. Zatrudniano w nim 100–120 robotników. Przy walcowni zbudowano domy dla pracowników. Obecnie w Sielpi znajduje się tam Muzeum Zagłębia Staropolskiego.

W latach 1834–1845 Bank Polski zbudował w Nietulisku potężny zakład hutniczy (wg projektu Karola Knakego), współpracujący z zakładami starachowickimi i zatrudniający od 300 do 400 pracowników. Składały się na niego walcownia duża i mała, zakład do cięcia blachy i piece grzewcze. Urządzenia napędzano za pomocą jednej z pierwszych turbin wodnych o mocy 6–8 KM i wielkiego koła wodnego o mocy 60 KM. Do infrastruktury zakładów należał wielki zbiornik, kanał i inne urządzenia hydrotechniczne. W niedalekim Parszowie wg projektu Jacka Lipskiego z 1829 roku został zbudowany wielki piec wraz z maszyną parową i odlewnią. W pobliskich Mostkach odbudowano wielki piec. W 1835 roku zakład ten zaopatrzone w koło wodne i maszynę parową. Ponadto rozbudowano huty w Samsonowie, Królewcu i zakład w Rejowie, gdzie w latach 1836–

1841 zbudowano wielki piec oraz odlewnię wielkich odlewów i pocisków. W Michałowie zbudowano pudlingarnię żelaza z wielkim młotem i kołem wodnym.

ZACHODNI OKRĘG GÓRNICZY

Obraz przedsięwzięć banku byłby niepełny bez krótkiej choćby prezentacji inwestycji w Zachodnim Okręgu Górniczym. Wybudowano tam lub całkowicie przebudowano 45 pieców hutniczych (ogółem było ich 67). Zbudowano dwie nowoczesne huty wykorzystującą węgiel kamienny i koks – Hutę Bankową w Dąbrowie Górniczej (wraz z warsztatami mechanicznymi) i Hutę Henryków w Nivce, zakłady w Pankach składające się z wielkiego pieca i kuźnic, dwóch wielkich pieców w Blachowni i jednego w Pradłach. Ponadto w Zachodnim Okręgu Górniczym w latach 1834–1845 wybudowano 11 pudlingarni z 63 piecami oraz 14 zakładów przerabiających półprodukty. Rozbudowano też huty cynkowe w obwodzie olkuskim w Dąbrowie, Niemcach oraz walcownię cynku w Sławkowie. Produkcja cynku wyniosła po pewnych wahaniami ok. 60 tys. cetnarów, czyli ok. 3 tys. t. Pracowało przy tym ok. 450 robotników.

Plan inwestycyjny banku w Zachodnim Okręgu Górniczym zrealizowano do 1842 roku. Stworzony został tu nowy okręg przemysłowy, a jego zakłady wykorzystywały nowe technologie – wytop żelaza przy pomocy węgla kamiennego i koksu, pudlingowanie żelaza i maszyny parowe.

Wg szacunków historyka Jerzego Jarosa w latach 1833–1842 na przebudowę istniejących i budowę nowych zakładów górniczych

czo-hutniczych wydano od 30 do 40 mln zł. Dla porównania w latach 1816–1832 nakłady na rządowe górnictwo i hutnictwo wyniosły ok. 27,5 mln zł. Wzrost inwestycji był znaczący, i to w krótkim okresie. Produkcja Fabryk Żelaznych Rządowych, wynosząca w 1833 roku 60 tys. cetnarów, wzrosła do 250 tys. cetnarów w roku 1842.

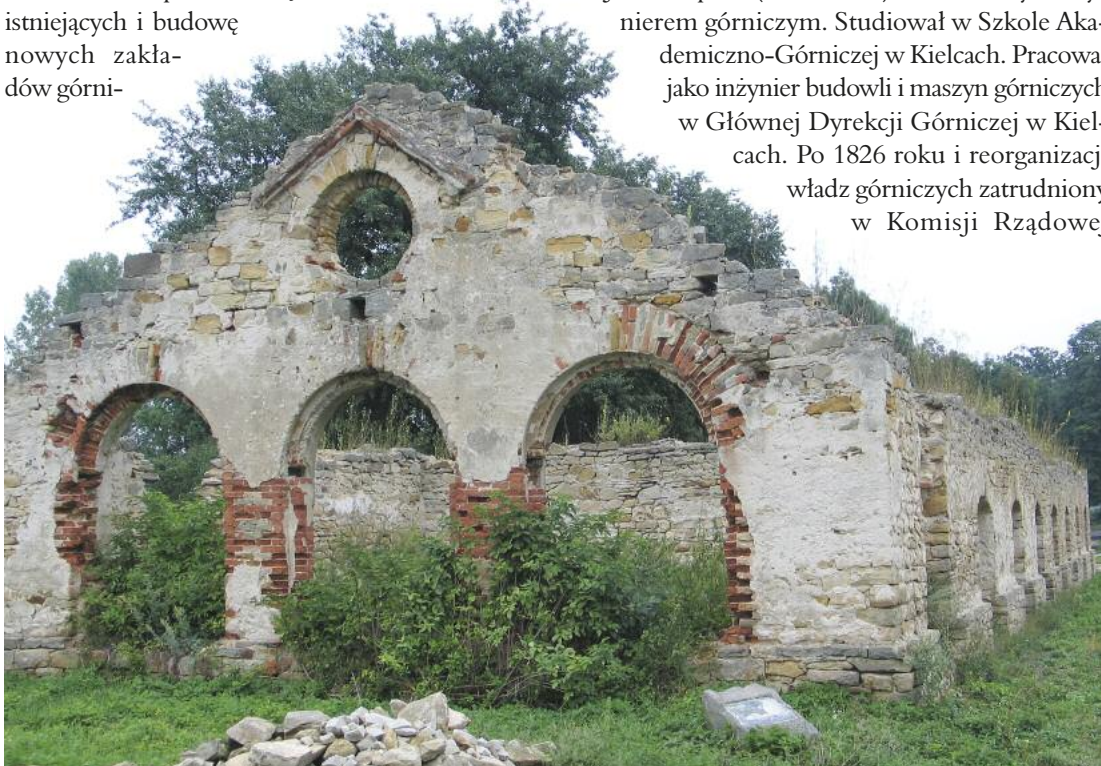
W trakcie realizacji nowych inwestycji tam, gdzie to było możliwe, starano się stosować nowe technologie produkcyjne łącznie z zastosowaniem węgla kamiennego, turbin wodnych i maszyn parowych. W większym stopniu modernizacja techniczna była realizowana w Zachodnim Okręgu Górniczym.

GIRARD, KRYGIER I INNI

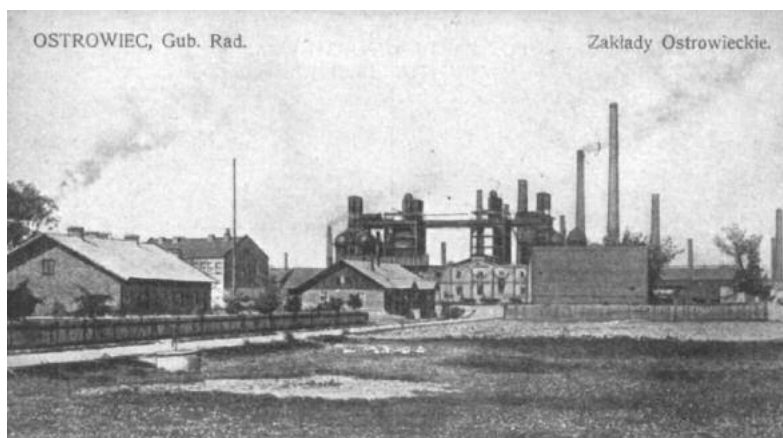
Przy realizacji inwestycji Banku Polskiego pracowała cała plejada wynalazców, konstruktorów i inżynierów. A oto tylko niektórzy z nich – wspomniany Filip Girard, Wojciech Krygier, Jacek Lipski, Stanisław Wysoki i Teodor Urbański.

Wojciech Krygier (1800–1853) był inżynierem górniczym. Od 1820 roku pracował w górnictwie rządowym jako zawiadowca odlewni i walcowni blachy w Sławkowie. Wspólnie z Antonim Klimkiewiczem wybudował walcownię blachy miedzianej i żelaznej w Koniecpolu, a w 1833 roku postawił dwa pierwsze w Królestwie Polskim mechaniczne piece pudlingowe. Od tego roku wspólnie z Klimkiewiczem i Jackiem Lipskim, korzystając z kredytów Banku Polskiego, budował zakład hutniczy w Nivce, który w 1835 roku przejął bank.

Jacek Lipski (1799–1872) również był inżynierem górniczym. Studiował w Szkole Akademicko-Górnictwa w Kielcach. Pracował jako inżynier budowli i maszyn górniczych w Głównej Dyrekcji Górniczej w Kielcach. Po 1826 roku i reorganizacji władz górniczych zatrudniony w Komisji Rządowej



Ruiny walcowni w Nietulisku



Zakłady w Ostrowcu,
pocztówka z 1910 roku

Przychodów i Skarbu jako inżynier machin. Jego głównym zajęciem było projektowanie nowych zakładów hutniczych, jego dziełami były m.in. walcownie w Starachowicach i Koniecpolu (1828) oraz Sławkowie, fryszerka w Suchedniowie i poblarnia blach w Białogonie. Od 1836 roku Lipski był inspektorem zakładów Wschodniego Okręgu Górniczego, a od 1842 roku naczelnikiem oddziału technicznego. Kierował rozbudową zakładów w Starachowicach oraz brał udział w projektowaniu i budowie Huty Bankowej.

Stanisław Wysocki (1805–1868) od 1836 roku był naczelnym inżynierem Banku Polskiego i jego głównym projektantem. Wspólnie z Fryderykiem Lempe zaprojektował wielki piec w Rejowie zbudowany w latach 1836–1841. Był projektantem i budowniczym, a następnie naczelnym inżynierem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Teodor Urbański (1792–1850) był inżynierem budownictwa wodnego, inspektorem generalnym Zarządu Komunikacji Lądowych i Wodnych Królestwa Polskiego, a także założycielem i kierownikiem Szkoły Inżynierii Cywilnej Dróg i Mostów. Z ramienia Banku Polskiego w latach 1833–1839 nadzorował budowę Kanału Augustowskiego. W 1836 roku sprawował nadzór nad budową mostu łyżwowego przez Wisłę w Płocku.

SPRAWA ŁUBIEŃSKIEGO

W wyniku realizacji ambitnych planów inwestycyjnych Banku Polskiego rozbudowana została podstawa przemysłu polskiego, głównie metalowego i maszynowego, ale także infrastruktura ko-

munikacyjna. W przeciwieństwie do polityki czasów Lubeckiego Bank Polski hojnie udzielał kredytów i pożyczek również przedsiębiorcom prywatnym, co stało się źródłem jego przyszłych kłopotów.

Aktywna rola Banku Polskiego skończyła się w 1842 roku, gdy Henryk Łubieński został oskarżony o nadużycia, a w 1848 roku, po kilkuletnim procesie, skazany na cztery lata więzienia *za nadużycie władzy*, przez co rozumiano niegospodarność w dysponowaniu kredytami. Po odbyciu kary więzienia oddał cały swój majątek na pokrycie zobowiązań.

Sprawa Łubieńskiego urosła do rangi wielkiego polskiego sporu – czy był winny kryminalnych nadużyć, czy padł ofiarą politycznej intrygi rusefikatorów z Petersburga pragnących likwidacji Banku Polskiego? Po aresztowaniu w 1842 roku Łubieńskiego potępiano i krytykowano. Czy nie bez winy był on sam, który niefrasobliwą politykę kredytową banku miał tłumaczyć: *Co wam szkodzi to, miliony na kraj się rozchodzą, będziecie mieli fabryki i ludzi bogatych?* Politycznie proces Łubieńskiego posłużył rusefikatorskiej koterii za pretekst do likwidacji polskiej autonomii gospodarczej i zakończenia etapu aktywnej polityki państwa. Otoczenie i warunki polityczne stały się dla takich planów w najwyższym stopniu niesprzyjające. Zabrakło też protekcji politycznej, jaką zapewniał wcześniej Ksawery Drucki-Lubecki. Warto wreszcie zwrócić uwagę na destrukcyjną rolę w demontażu kompetencji Banku Polskiego ówczesnego ministra finansów Rosji Jegor Kankrin.

Dwóch wybitnych ekonomistów Daron Acemoglu i James A. Robinson w dziele pod frapującym tytułem *Dlaczego narody upadają. Przyczyny potęgi, rozwoju i ubóstwa* stwierdzili, że Kankrin odgrywał czołową rolę w przeciwstawianiu się zmianom potrzebnym do rozwoju ekonomicznego Rosji. Także sam car Mikołaj I uważał, że uprzedmiotwienie może wywołać niebezpieczne skutki społeczne, a co za tym idzie – polityczne. Warto dodać – zwłaszcza gdyby to nastąpiło w buntowniczym Królestwie Polskim. ■

JERZY SZCZEPAŃSKI, historyk m.in. dziejów gospodarczych Polski, badacz Staropolskiego Okręgu Przemysłowego i stosunków polsko-rosyjskich

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl
i weź udział w konkursie
związanym z cyklem
„Ludzie i pieniądze:
1794–1914”

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP Narodowy Bank Polski